

Reparacje nie kontrakty



Komentarz

4 grudnia br. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA) poinformowała, że oferta chińskiej firmy Stecol Corporation została wybrana jako najkorzystniejsza w przetargu na zaprojektowanie i budowę ostatniego fragmentu autostrady prowadzącej od Mińska Mazowieckiego do Siedlec. Mimo fatalnych doświadczeń sprzed lat z firmą Covec, odpowiedzialną za zawalenie budowy autostrady A2 między Łodzią a Warszawą, znów dopuszczamy Chińczyków do budowy polskich dróg. I znów jest to firma całkowicie kontrolowana przez tamtejszą władzę, a więc przez Komunistyczną Partię Chin (KPCh).

W tej chwili już druga inwestycja od czasu Euro 2012 realizowana dla GDDKiA wpada w ręce chińskiej firmy. W sierpniu ub. roku Stecol Corporation podpisała wart 724 mln zł kontrakt na budowę drogi ekspresowej S14 stanowiącej zachodnią obwodnicę Łodzi.

Zgoda na to, by kontrakty drogowe w naszym kraju otrzymywały podmioty kontrolowane przez KPCh, pada teraz w szczególnym momencie. Polska, tak jak inne kraje, boryka się z pandemią, za którą odpowiedzialne są Chiny, a dokładniej rządząca nimi KPCh. Dziś pozwalając Chińczykom robić interesy na naszych drogach, zamiast wspierać polskie firmy, wspieramy państwo, które jest odpowiedzialne za pandemię. Jest odpowiedzialne za to, że umierają i chorują Polacy, że padają polskie firmy.

Władze ChRL przez dwa miesiące (od połowy listopada 2019 roku

do połowy stycznia) nie podjęły działań, które zapobiegłyby pandemii. Co więcej, tych, którzy chcieli ostrzec świat, że dzieje się coś niepokojącego, prześladowali. Taki los spotkał [lekarza z Wuhan Li Wenlianga](#), który wraz z innymi siedmioma lekarzami jeszcze w grudniu ostrzegał przed epidemią groźnego wirusa wywołującego zapalenie płuc. Za to był dwukrotnie zatrzymywany i kazano mu podpisać dokument, w którym „przyznaje się” on, że rozsiewał plotki i przyczyniał się do zakłócania porządku społecznego. Li potem wrócił do pracy w szpitalu i zarażony przez pacjenta koronawirusem zmarł. Gdyby świat mógł usłyszeć doktora Li, nie byłoby pandemii.

Jest też [badanie naukowców z brytyjskiego Uniwersytetu w Southampton](#), które mówi, że gdyby Chiny podjęły działania służące ograniczeniu wirusa na przełomie grudnia i stycznia, to byłoby o 95 proc. mniej zachorowań. Krótko mówiąc, nie byłoby pandemii.

Komunistyczna Partia Chin, kłamiąc w sprawie wybuchu pandemii, uciszając ekspertów medycznych i naciskając na inne kraje, aby te nie ograniczały podróży do i z Chin na początku roku, co powstrzymałoby rozprzestrzenianie się wirusa, zniszczyła życie i zdrowie wielu Polaków, zniszczyła też naszą gospodarkę. Dziś zamiast przyznawać kontrakty firmom kontrolowanym przez KPCh powinniśmy żądać od Chin odszkodowań. KPCh wypuściła w świat [wirusa](#), który paraliżuje nasze życie. Czas na żądanie reparacji, a nie dogadzanie sprawcom [biologicznego Czarnobyla](#). Oni muszą za wyrządzoną krzywdę zapłacić.

Hanna Shen jest polską dziennikarką i korespondentką polskich mediów w Azji mieszkającą na Tajwanie. Píše dla polskiej i tajwańskiej prasy oraz portali informacyjnych.

Chiny chcą, by Biden wskrzesił nieudaną politykę Kissingera



Komunistyczna Partia Chin (KPCh) pragnie prezydentury Joe Bidena, który przywróciłby trwającą od dziesięcioleci, ale nieskuteczną strategię zaangażowania Waszyngtonu, powiedział James E. Fanell, były dyrektor wywiadu i operacji informacyjnych dla U.S. Pacific Fleet.

„Nie mam wątpliwości, że Komunistyczna Partia Chin chciała, aby kandydat Joseph Biden został prezydentem” – powiedział Fanell w rozmowie z NTD „[Focus Talk](#)”, dodając, że liczne chińskie państwowe agencje informacyjne i propagandowe, zwłaszcza People’s Daily i Global Times, w ciągu ostatniego roku wyrażały przychylne odniesienia do Bidena i obraźliwe odniesienia do prezydenta Donalda Trumpa.

Według Fanella, KPCh „nie była zadowolona z prezydenta Trumpa” jako przywódcy Stanów Zjednoczonych, ponieważ jego administracja zakończyła i odwróciła wieloletnią strategiczną politykę zaangażowania, która została ustanowiona przez sekretarza stanu Richarda Nixona, [Henry’ego Kissingera](#) i przyjęta przez kolejne administracje USA z nadzieją na zachęcenie do reform gospodarczych i politycznych w Chinach.

„Po prostu głosimy, że jeśli tylko się zaangażujemy, sytuacja się poprawi. Robiliśmy to przez 40 lat ”- powiedział Fanell. Następnie zwrócił uwagę na fakt, że chiński reżim

komunistyczny, korzystając z dwustronnego zaangażowania, nadal budował swoją potęgę militarną i gospodarczą, aby zagrozić istnieniu Tajwanu, forsował roszczenia terytorialne wobec Japonii, prowokował konflikt graniczny z Indiami i tyranizuje Narody Azji Południowo-Wschodniej na Morzu Południowochińskim.

„Robiliśmy z nimi wszystko, a oni gardzili naszą dobrą wolą” – kontynuował. „I tak w ciągu ostatnich czterech lat miałeś administrację, która zerwała z tym myśleniem, rzuciła wyzwanie konwencjonalnej mądrości i powiedziała: „Nie, to niedobrze, musimy stanąć i rzucić wyzwanie temu, co robią Chiny”.

Fanell powiedział, że pomimo widocznej porażki szkoły zaangażowania Kissingera, administracja Bidena obsadzona przez polityków zagranicznych z czasów Obamy doczekałaby się odrodzenia.

„Zamierzają przywrócić program, który obowiązywał w latach Obamy” – powiedział. „Praktycznie ci sami ludzie, którzy byli w administracji Obamy, będą teraz w administracji Bidena, zajmując się Chinami i mówiąc nam, że musimy współpracować”.

Fanell zauważył, że strategia zaangażowania wyhodowała wielu ekspertów od spraw Chin, którzy nawiązują „głębokie powiązania” z chińskimi władzami i są dobrze traktowani podczas podróży do tego kraju. W zamian publikują wprowadzające w błąd artykuły w wpływowych czasopismach, zniekształcając pogląd Amerykanów na temat tego, co faktycznie robi KPCh.

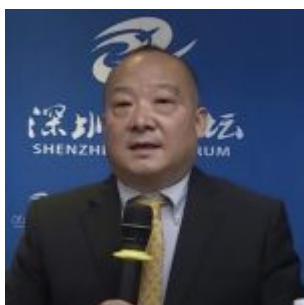
Fanell nazwał to kampanią wpływów lub wojną polityczną, którą KPCh prowadziła z amerykańskimi elitami akademickimi przez ostatnie 40 lat.

„Powiedziano nam, że to mit, że Ameryka straciła pracę w produkcji na rzecz Chin”, powiedział, „Dlaczego akceptujemy to od elit w Ameryce i Waszyngtonie, skoro mamy tak wielu bezrobotnych? Ale co ze zgonami spowodowanymi przedawkowaniem opioidów i fentanylem sprowadzonym do tego kraju z Chin?”

Obejrzyj cały wywiad:

<https://youtu.be/1uEHy0YB5Uc>

Chiński uczony przechwala się, że pandemia przyspieszyła realizację planów Pekinu, by prześcignąć Stany Zjednoczone



Niedawno chiński uczony, naśmiewając się, że wirus KPCh zabił około 220 000 Amerykanów w porównaniu z oficjalną niewielką liczbą ofiar śmiertelnych w Chinach, przechwalał się tym, jak Pekin poradził sobie z pandemią.

Li Yi, który jest także rezydentem USA, stwierdził również, że zniszczenie gospodarki spowodowane ogólnoświatową pandemią oznacza, iż realizacja planu Chin prześcignięcia Stanów Zjednoczonych przyspieszyła.

„Ten [COVID-19](#) jest najbardziej niekorzystny dla Europy i Ameryki” – [powiedział](#) Li, socjolog, podczas przemówienia na forum w Shenzhen w południowych Chinach 16 października br.

„Przyniósł on najwięcej korzyści Korei Północnej i Chinom”.

Wskazał na oficjalną liczbę ofiar śmiertelnych podaną przez reżim, wynoszącą ok. 4000 – prawdopodobnie [znacznie niższą](#) od rzeczywistej, biorąc pod uwagę systematyczne i konsekwentne zatajanie oraz zaniżanie liczby zgłaszanych przez reżim wybuchów epidemii w Chinach.

„Ale w porównaniu z 220 000 zgonów w Stanach Zjednoczonych 4000 oznacza brak zgonów, prawda?” – powiedział, śmiejąc się.

Li zaczął wychwalać ożywienie gospodarcze w Chinach w czasie pandemii.

„Przybliżył się dzień, w którym Chiny prześcigną Stany Zjednoczone” – powiedział, dodając, że „do 2027 roku nie będzie problemu”.

„Ameryka nie może przetrwać” – stwierdził Li.

Dodał, że Chińczycy nie zdają sobie sprawy z tego, że „to nie Stany Zjednoczone rozprawiają się z Chinami. W rzeczywistości to my wypieramy Amerykę”.

Przemówienie Li wygłoszone w zeszłym miesiącu przyciągnęło uwagę opinii publicznej dopiero 23 listopada, kiedy to chińskie media zaczęły promować to nagranie wideo na Weibo, chińskiej platformie mediów społecznościowych.

Li, według informacji zawartych na jego profilu na LinkedIn, jest pracownikiem naukowo-badawczym z dziedziny socjologii w chińskim uniwersytecie Renmin University of China, wcześniej studiował w Stanach Zjednoczonych, gdzie otrzymał tytuł magistra na Uniwersytecie Missouri i tytuł doktora na Uniwersytecie Illinois w Chicago.

[Opublikował](#) kilka książek, w tym dwie napisał w języku angielskim na temat chińskiego społeczeństwa.

To nie pierwszy raz, kiedy Li uwłacza Stanom Zjednoczonym. Naukowiec znany jest z promowania socjalistycznych ideologii reżimu i siłowego zjednoczenia Tajwanu z kontynentem.

Regularnie wychwala także wysiłki Wydziału Pracy Zjednoczonego Frontu (ang. United Front Work Department, UFWD), agencji Komunistycznej Partii Chin. UFWD nadzoruje prowadzone przez reżim operacje wywierania wpływu za granicą, których celem jest subwersja społeczeństw na korzyść Pekinu.

W październiku ubiegłego roku w chińskim państwowym serwisie informacyjnym Kunlun Ce [ukazał się](#) wywiad Li z nowojorską radiostacją ICN Chinese American Voice, we Flushing, podczas którego powiedział, że chiński reżim, emitując antyamerykańskie programy wojenne w całym kraju, [z powodzeniem stworzył](#) antyamerykańską atmosferę w czasie wojny handlowej między USA a Chinami.

„Wróciłem do Chin i byłem świadkiem: ciężka choroba, która toczyła Chińczyków przez ostatnie 40 lat [nastawienie proamerykańskie], została wyleczona w ciągu pięciu dni [przez oglądanie filmów i czytanie materiałów propagandowych]” – powiedział Li.

W kwietniu 2019 roku Li został [deportowany z Tajwanu](#) za planowanie przemówienia promującego zjednoczenie wyspy z Chinami, czym naruszył warunki pobytu dla turystów. Li został zaproszony przez organizację UFWD z Tajwanu, aby porozmawiać o planach zjednoczenia Pekinu z Tajwanem w ramach modelu „jeden kraj, dwa systemy”, podobnie jak w Hongkongu i Makau.

Tajwańska agencja imigracyjna oświadczyła wtedy, że Li został zaklasyfikowany „jako persona non grata i w przyszłości nie może odwiedzać Tajwanu”.

Źródło:

theepochtimes.com

Rekonstrukcja chińskiej rewolucji kulturalnej podczas wyborów w USA w 2020 roku



Ostatnie doniesienia mediów głównego nurtu na temat prezydenta Donalda Trumpa przypomniały mi, jako komuś, kto doświadczył życia w komunistycznych Chinach, [rewolucję kulturalną](#). Bez względu na to, jak ktoś jest dobry, Komunistyczna Partia Chin (KPCh) wymyśli kłamstwa, aby zaszkodzić jego reputacji; według KPCh „Kłamstwo powtórzone tysiąc razy staje się prawdą”.

Kampania oszczerstw, która rozpoczęła się, gdy cztery lata temu Trump kandydował na prezydenta, była prowadzona dalej w kierunku skandalu Spygate i bezpodstawnej próby impeachmentu. Wpływowe media głównego nurtu – lewicowa maszyna propagandowa – próbują kontrolować sposób myślenia ludzi. Dlatego media głównego nurtu nie przekazywały prawdy, wliczając w to informacje podawane przez prezydenta oraz wiadomości o jego osiągnięciach; media ignorowały fakty i dodatkowo zamieniały dialog w negatywną narrację.

Co dziwniejsze, media głównego nurtu nie tolerują innych mediów donoszących o faktach; wykorzystują swoje wpływy do atakowania lub tłumienia konkurencyjnych mediów. Przykłady obejmują [stronnicze reportaże śledcze](#) w „The New York Times”

na temat „The Epoch Times”, gazety, która kieruje się prawdomównym dziennikarstwem.

Podejrzewam, że złośliwa kampania przeciwko Trumpowi jest spowodowana jego twardym stanowiskiem wobec KPCh oraz jego chęcią ponownego uczynienia Ameryki wspaniałą. Niestrudzenie pracując dla dobra Ameryki i ludzi, Trump pokazał, że nie boi się oszczerstw i oskarżeń lewicowych mediów.

Lewicowe media głównego nurtu odegrały ogromną rolę w wywieraniu wpływu na opinię publiczną. Jeśli chcą kogoś zniesławić, nagłaśniają historie o negatywnym wydźwięku, bez względu na to, czy są one prawdziwe, czy fałszywe; po pewnym czasie ogół społeczeństwa ma już negatywne wrażenie na temat tego człowieka. A kiedy nadchodzi czas zniszczenia jego reputacji, media z łatwością dorzucają więcej „skandali”, więcej fałszywych oskarżeń.

Następnie elitarni politycy odbierają ofierze władzę lub oskarżają ją o „popełnienie przestępstwa” i w ten sposób lewicowcy osiągają swój cel. W słowniku KPCh nazywa się to „usprawiedliwieniem buntu”. Mao Zedong powiedział, że podstawowym założeniem marksizmu jest to, iż „bunt jest uzasadniony”.

Dla nas, Chińczyków, którzy żyli w reżimie komunistycznym, takie machinacje były na porządku dziennym. Chińczycy, którzy doświadczyli wielu działań zainicjowanych przez KPCh w celu prześladowania Chińczyków, od masakry na placu Tiananmen po brutalne prześladowania i ludobójstwo Falun Gong, dostrzegają poprzez te spiski, czym naprawdę jest KPCh.

Dla założycieli „The Epoch Times”, którzy są chińskimi emigrantami, umyślne manipulowanie opinią publiczną przez tak zwane mainstreamowe media jest jak puszczanie starej płyty; podobnie zmyślanie kłamstw i wzbudzanie obaw przez lewicę postrzegają jako realizowanie tego samego starego scenariusza. Przedstawione w „The Epoch Times” fakty

oraz prawda w pełni zdemaskowały upiorne widmo KPCh i komunizmu.

Sposób, w jaki lewicowe media traktują Trumpa, jest podobny do tego, jak KPCh traktowała dysydentów podczas rewolucji kulturalnej; to, jak zachowywały się podczas [wyborów w 2020 roku](#), jest podobne do tego, jak KPCh uzurpowała sobie władzę i umacniała swój totalitarny reżim w Chinach. Ci, którzy dali się przekupić i wykorzystać, zostaną w końcu porzuceni lub usunięci; prawdopodobnie spotka ich tragiczny los.

KPCh oszukuje i wykorzystuje grupy mniejszościowe oraz większość ubogich ludzi pod pozorem „dbania o nich”. Gdy lewicowi zwolennicy komunistycznego widma zdobywają władzę, grupy służące im za stopnie w schodach na szczyt, stają się ludzkimi ofiarami owego widma. Gdy na stronie internetowej Tuidang czyta się wypowiedzi Chińczyków, którzy wyrzekli się KPCh, można się zorientować, w jaki sposób ci ludzie obudzili się z kłamstw i oszustw KPCh.

To samo dotyczy lewicowych mediów i polityków, którzy atakują „The Epoch Times”. Uważam, że kiedy Joe Biden nie będzie już przydatny dla KPCh, zostanie przez tę partię porzucony. Sami to zobaczymy!

Socjalizm miażdży Amerykę, a terror komunizmu jest niezmiernie nikczemny. Jeśli socjalizm przejmie kontrolę nad Ameryką, to zniesie konstytucję Stanów Zjednoczonych; zniszczy tradycyjne wartości amerykańskie, tak jak stało się to w Chinach za rządów komunistów.

W Chinach komunistyczne przywództwo i [marksizm-leninizm](#) zostały wpisane w konstytucję, a komunizm zniszczył 5000 lat historii i kultury. Chociaż niektóre tak zwane wolności są zapisane w konstytucji Chin, nigdy nie zostały wprowadzone w życie ani nie są chronione. Mnie, jako kogoś, kto przez dziesięciolecia mieszkał w komunistycznych Chinach i przeżył prześladowania, wyryło się to w pamięci.

Ta prawda jest prosta, jednakże lewicowcy – agenci komunistycznego widma w Stanach Zjednoczonych i politycy infiltrowani przez KPCh – okłamywali opinię publiczną i starali się tę prawdę ukryć. Zaatakowali Trumpa, podważając jego reputację, i użyli propagandy, aby zasugerować, że to, co popiera – walkę z komunizmem i socjalizmem – jest również złe..., ponieważ właśnie tym, czego chcą lewicowi politycy i lewicowe media, jest socjalizm.

Dlatego też, opierając się na tych założeniach i celu, wydawcy „The New York Times” musieli zaatakować „The Epoch Times”.

Lewicowe media powtarzały również w kółko, że Falun Gong jest złe. Dlaczego? Czy było tak dlatego, że w Falun Gong wierzy się w prawdomówność, życzliwość i cierpliwość? Dla tych ludzi mam pewną informację, że tylko KPCh sprzeciwia się Falun Gong i prześladowuje Falun Gong od 21 lat. KPCh wierzy w kłamstwa, zło i przemoc, w wyniku czego zmierza w kierunku nieuchronnego zniszczenia. Cały świat zna jej niegodziwość. Jednocześnie świat jako całość również wie, że prawdomówność, życzliwość i cierpliwość są dobre.

Kiedyś zadałem proste pytanie grupie ludzi, wśród których byli przywódcy różnych religii i politycy o różnych poglądach politycznych: „Gdyby Jezus, Siakjamuni i Laozi byli tu z nami w dzisiejszym świecie – zapytałem – czy myślicie, że sprzeciwialiby się prawdomówności, życzliwości i cierpliwości?”. Poważnie się nad tym zastanowili i odpowiedzieli: „Nie”.

Następnie zapytałem: „Kto byłby przeciwny prawdomówności, życzliwości i cierpliwości?”. W tamtej chwili nie potrafili wymienić nikogo.

Powiedziałem im, że KPCh jest przeciwna Falun Gong od ponad 20 lat. Desperacko prześladowuje Falun Gong od ponad 20 lat, ale zwolennicy Falun Gong poinformowali świat o prawdomówności, życzliwości i cierpliwości; w międzyczasie

cały świat poznał zło KPCh. Świat jako całość gardzi KPCh i KPCh zmierza ku zniszczeniu.

Prawdomówność, Życzliwość, Cierpliwość

Marksizm, teoretyczny fundament KPCh, jest zarówno fałszywy, jak i zły, więc zarówno w Europie Wschodniej, jak i w Azji, KPCh udowodniła swe skorumpowanie. KPCh jest fałszywa, okrutna i gwałtowna, stoi w bezpośredniej sprzeczności z prawdą, życzliwością i cierpliwością.

Popatrzmy na Stany Zjednoczone, Chiny, Tajwan, Hongkong i świat jako całość. Jeśli są [kontrolowani przez KPCh](#), to są kontrolowani przez siły ciemności.

Jeśli wybory zostaną przeprowadzane w sposób uczciwy, jeśli będziemy przestrzegać Konstytucji Stanów Zjednoczonych, jeśli będziemy przestrzegać uniwersalnych wartości i jeśli wszyscy będą przestrzegać prawdomówności, życzliwości i cierpliwości, to świat zmieni się na lepsze.

Z fundamentalnego punktu widzenia, jeśli ludzie wierzą w Stwórcę i moralność, to dla takiego kraju i jego poszczególnych ludzi cuda mogą się wydarzyć.

Jeśli standardy moralne każdego będą wzniosłe, a politycy będą lojalnie pracować dla kraju i ludzi, to oszustwa czy korupcja nie pojawią się już więcej; ludzie o szlachetnej moralności będą się wspierać i troszczyć o siebie nawzajem; a nasze życie może się stać naprawdę piękne.

Yangtian Li osobiście doświadczył rewolucji kulturalnej w Chinach. Obecnie mieszka w południowej Kalifornii.

Źródło:

theepochtimes.com

„Jak można pozwolić tak okrutnemu reżimowi prześladować dobrych obywateli? Dlaczego nikt nic z tym nie zrobił?”



Zapis wideokonferencji „Falun Dafa persecution in China: Then and now – 21 years of abuse of basic human rights” z 18.11.2020 r.

„Wolność religijna jest najbardziej fundamentalną wolnością człowieka. To na niej zbudowane jest wiele innych wolności. Dlatego też pierwszą wolnością, której KPCh chce pozbawić ludzi, jest wolność wiary” – stwierdziła Jennifer Zeng, ocalała z chińskiego obozu pracy, podczas wideokonferencji [„Falun Dafa persecution in China: Then and now – 21 years of abuse of basic human rights”](#), która odbyła się online 18 listopada. Wydarzenie towarzyszyło [Międzynarodowej Konferencji na rzecz Wolności Religijnej](#).

Wchodząc do piekła w XXI wieku

Bum! Bum! – usłyszała o drugiej w nocy. Zanim skojarzyła, co się dzieje, policja była już w jej pokoju. Chwycili ją mocno i zabrali na komisariat. Gdy zapytała, dlaczego aresztowano ją w środku nocy, usłyszała: „Z powodu twoich myśli” – opowiada Jennifer Zeng.

Taka sytuacja spotyka w Chinach setki tysięcy zwolenników [Falun Gong](#), nazywanego także Falun Dafa.

Owa tradycyjna, duchowa praktyka opiera się na zasadach Prawdy, Życzliwości i Cierpliwości. Składa się z czterech stojących ćwiczeń i medytacji w pozycji siedzącej, które są dobre dla ciała i umysłu, wyjaśnił podczas prezentacji Mikołaj Jaroszewicz, członek Polskiego Stowarzyszenia Falun Dafa i gospodarz wideokonferencji. Przedstawił historię upublicznienia praktyki, lata, gdy cieszyła się uznaniem również funkcjonariuszy Komunistycznej Partii Chin, oraz [prześladowania trwające od 1999 roku](#). Straszliwym przejawem represji jest grabież organów od żywych ludzi, usankcjonowana przez państwo.

Jennifer Zeng bez przeprowadzenia żadnego śledztwa wysłano do obozu pracy.

Wystąpienie Jennifer Zeng podczas wideokonferencji „Falun Dafa persecution in China: Then and now – 21 years of abuse of basic human rights”, 18.11.2020 r.

„Wciąż pamiętam wielki znak w obozie pracy dla kobiet w Pekinie. To było dosłownie jak wprowadzanie do piekła” – wspomina Zeng.

„Od pierwszej chwili byliśmy zmuszeni do kucania w bezruchu w palącym słońcu przez ponad 15 godzin” – wyznaje. Gdy jakaś osoba nie wytrzymywała, natychmiast porażano ją pałką

elektryczną, by „mogła się obudzić, a następnie nadal kucać w bezruchu” – relacjonuje.

Drugiego dnia zabrano ją z celi i leżącą na podłodze, rażono pałką elektryczną po całym ciele, aż straciła przytomność.

Inną młodą kobietę przywiązano do krzesła, a kilku policjantów raziło ją, aż „straciła kontrolę nad ruchem ciała. W rezultacie nie mogła chodzić przez kilka miesięcy” – mówi.

„Elementem, którego używali do torturowania kobiet, były związane cztery szczoteczki do zębów, skierowane na zewnątrz stroną z włosiem. Następnie wpychali to do kobiecych wagin i obracali, obracali, aż zobaczyli wypływającą krew” – opisuje.

Jak mówi Zeng, kobiety trafiały też do męskich cel, gdzie były wielokrotnie gwałcone.

„Z krwi i łez”

Obowiązkiem więźniów jest [wielogodzinna praca](#). Zeng robiła m.in. króliki dla znanej, międzynarodowej firmy.

„Byliśmy zmuszeni przygotować dziesiątki tysięcy sztuk. Każda wymagała ponad 10 godzin pracy i ponad 30 zabiegów. Nie otrzymaliśmy za to nic. Poza obozem pracy dostawali tylko 5 lub 4 centy za jedną sztukę za ponad 10 godzin pracy” – tłumaczy.

Wskazuje, że rzeczy z etykietą „Made in China” są bardzo tanie, ponieważ „zostały wyprodukowane z krwi i łez przez praktykujących Falun Gong”. Apeluje, by robiąc zakupy, pamiętać, że pochodzą z obozu pracy.



Więźniowie pracują w więziennej szwalni, okręg miejski Chongqing w Chinach, 7.03.2008 r.
(China Photos / Getty Images)

„Pusta skorupa”

„Po upływie ponad sześciu miesięcy od niewyobrażalnie okrutnych tortur, zarówno fizycznych, jak i psychicznych, w końcu załamalam się. Złożyłam oświadczenie, gwarantujące, że porzucę swoje przekonania. To był najgorszy moment w moim życiu. Moje myśli zostały zgwałcone i odebrane. Czułam się, jakbym stała się pustą skorupą, człowiekiem bez myśli, duszy, wolnej woli i godności ludzkiej” – mówi.

„Co gorsza, zmuszono mnie do pomocy policji w torturowaniu innych. Nigdy nie zapomnę nastolatki, którą przywieziono do obozu dzień przed moim zwolnieniem. Musiałam pilnować, żeby nie zasnęła. Brak snu był jedną z wielu form tortur. Tak bardzo mi jej było szkoda, bo zbyt dobrze wiedziałam, przez co będzie musiała przejść. Nie mogłam jednak okazać żadnego współczucia” – opowiada Zeng.

Zwolniono ją następnego dnia rano. Jednak miała wrażenie, że jest „bardziej uwięziona niż kiedykolwiek”.

Po „zreformowaniu” czuła się jak „nie-człowiek, pusta skorupa”, oczekiwano od niej, że będzie pomagać policji w reformowaniu innych.

„Wolałabym umrzeć. Uciekłam z domu zaledwie pięć dni po zwolnieniu”, a po pięciu miesiącach udało jej się wyjechać do Australii.

„Powoli i stopniowo próbowałam odzyskać moje myśli, duszę, wolną wolę, prawość i ludzką godność. To był długi i trudny proces. Musiałam przezwyciężyć pewne psychiczne zagrożenia i emocje, takie jak poczucie bycia niegodnym ubolewania, wyrzuty sumienia, upokorzenie i hańbę”.

Determinacja do ujawnienia zła, chęć pomagania innym oraz pomoc ludzi pozwoliły jej poczuć się jak w pełni kompletna „istota ludzka zdolna do ponownego myślenia i działania”.

Napisała książkę „Witnessing History: One Woman Fight for Freedom and Falun Gong”, stała się też bohaterką nagradzanego filmu dokumentalnego „Free China: The Courage to Believe”, jest [dziennikarką](#), [bloggerką](#).



Kobieta dołącza do praktykujących Falun Gong, którzy czuwają przy świecach pod pomnikiem Lincolna w Waszyngtonie 20.07.2017 r., aby uczcić tych, którzy zginęli podczas prześladowań w Chinach, zapoczątkowanych przez chiński reżim 20.07.1999 r. (Benjamin Chasteen / The Epoch Times)

Prawdziwe oblicze KPCh

Jennifer Zeng przyznaje, że w 1987 roku jako studentka Uniwersytetu w Pekinie wierzyła, że „Komunistyczna Partia Chin jest tym samym co Chiny i jedyną siłą, która mogłaby stworzyć nowe i lepsze Chiny”. Uważała, że partia jest pełna chwały i ma rację.

„Wierzyłam w to wszystko, i to właśnie mówiono mi i wszystkim wokół mnie, odkąd się urodziłam. Zgłosiłam się więc do partii i zostałam przyjęta”. Była sumienna i dobrze radziła sobie w nauce.

W 1992 roku urodziła córkę. „To był najszcześniejszy moment w moim życiu”.

Ponownie zaszła w ciążę.

„Wtedy po raz pierwszy w życiu poznałam drugie oblicze partii. W komunistycznych Chinach nikomu nie wolno było mieć dwojga dzieci. Potem zmuszono mnie do aborcji. Nie chciałam, ale nie miałam wyboru”.

Jak tłumaczy, w wyniku przymusowej aborcji i incydentu w trakcie porodu straciła sporo krwi, dwukrotnie była w stanie krytycznym, a podczas transfuzji krwi uległa zakażeniu WZW typu C.

„W rezultacie moje zdrowie zostało całkowicie zrujnowane. Przez lata leżałam w szpitalu, nie mogąc ani pracować, ani opiekować się córką”.

Nie zapomni dnia 2 lipca 1997 roku, kiedy otrzymała od siostry kilka książek Falun Gong.

„Te książki odpowiadały na wszystkie moje pytania dotyczące życia i zainspirowały mnie tak bardzo, że zdecydowałam się praktykować Falun Gong” – wyznaje.

„Po zaledwie miesiącu praktykowania Falun Gong stwierdziłam, że wszystkie problemy zdrowotne zniknęły i byłam pełna energii, moralności i szczęścia. W końcu odnalazłam cel mojego życia. Czułam się jak nowa osoba, naprawdę pełna” – wyjaśnia Zeng.

„Oszacowano, że po siedmiu latach od pierwszego publicznego przekazania Falun Gong w 1992 roku w Chinach [praktykowało Falun Gong od 70 do 100 milionów ludzi](#). Pewnego dnia nagle wszystko się zmieniło. Komunistyczna Partia Chin, KPCh, nie mogła zaakceptować faktu, że ludzie zamiast partii wierzyli w Prawdę, Życzliwość i Cierpliwość” – mówi.



Miasto Shenyang, 1998 r. (@Minghui)

20 lipca 1999 roku reżim rozpoczął prześladowania tej duchowej praktyki.

„Ludzie byli notorycznie bici, torturowani, mordowani, zabijani z powodu [zapotrzebowania na ich narządy](#), umieszczani w obozach bez procesu. Nie mogłam uwierzyć, że to się dzieje. Nie mogłam uwierzyć, że zawsze chwalebna i zawsze poprawna partia mogła zrobić coś tak złego. Nie mogłam uwierzyć, że osobiście zostanę skazana tylko dlatego, że poszłam do parku, aby praktykować medytację, i ponieważ żyję wedle Prawdy, Życzliwości i Cierpliwości” – opowiada.

„Może zastanawiasz się, jak to się może dziać w dzisiejszych czasach? Jak można pozwolić tak okrutnemu reżimowi prześladować dobrych obywateli? Dlaczego nikt nic z tym nie zrobił?” – zwracała się do uczestników wideokonferencji Jennifer Zeng.

„Jak we wszystkich przypadkach okrutnych, totalitarnych reżimów w historii, które doprowadzały do legitymizacji

prześladowań zwykłych obywateli, [stosowana jest propaganda](#). Odkąd zaczęły się prześladowania, wszystkie media, telewizja, radio i gazety były wykorzystywane do demonizowania Falun Gong i jego praktykujących. Pokazywano setki tysięcy fałszywych raportów bombardujących publiczność 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu”.

Pojawiały się m.in. informacje, że „mordujemy dzieci lub zjadamy niemowlęta”.

„Każde kłamstwo, którego użyto w historii przeciw prześladowanej grupie, stało się fałszywym doniesieniem o Falun Gong”.

Ta „burza propagandowa dotarła do mojej siedmioletniej córki. Krzyczała: ‘Wiem, że mama to dobra osoba, ale telewizja mówi, że praktykujący Falun Gong są źli. Nie wiem, komu wierzyć’” – wspomina Zeng.

Jennifer Zeng zwraca uwagę, że „bezprecedensowa zbrodnia przeciwko ludzkości ma ponownie miejsce”, i to [na „ogromną skalę”](#).

Jak zauważa, gdy KPCh rozpoczęła prześladowania Falun Gong, świat myślał: „To nie ma z nami nic wspólnego”. Dlatego reżim był „w stanie rozszerzyć swoje prześladowania na [Xinjiang](#), [Hongkong](#) i wiele innych miejsc na świecie”.

KPCh gości „niektórych polityków, globalistów i elity z wielu innych sektorów”. W dodatku reżim potrafi zaszczepiać komunizm w krajach na Zachodzie i w ten sposób po cichu je niszczyć.

Wyraziła nadzieję, że każdy stawia czoła „prawdziwej złej naturze widma komunizmu, postanie i powstrzyma je przed osiągnięciem ostatecznego celu, jakim jest zniszczenie całej ludzkości”.

Prof. dr Jhy-Wey Shieh, ambasador Tajwanu w Niemczech, powiedział, że w Chinach zwolennicy Falun Gong są

prześladowani, a nawet zabijani.

„Na Tajwanie Falun Gong jest akceptowane, chronione i szanowane”.

Jego zdaniem powodem prześladowań Falun Gong jest to, że chiński reżim nie pozwoli istnieć grupie, która „ma tylu zwolenników”. Władze komunistyczne [„nie mogą tego znieść”](#).

Trzykrotnie aresztowana

Zhang Yanhua z prowincji Heilongjiang w północnych Chinach, zanim zaczęła praktykować Falun Gong, chorowała na genetyczną chorobę serca oraz inne dolegliwości. Nie pomagało jej leczenie w szpitalu ani ćwiczenia qigong. W 1993 roku w wieku 25 lat uczestniczyła w wykładach Mistrza Li Hongzhi. Zaczęła ćwiczyć i czytać książkę „Zhuan Falun”.

Wystąpienie pani Zhang Yanhua (po prawej) podczas wideokonferencji „Falun Dafa persecution in China: Then and now – 21 years of abuse of basic human rights”, 18.11.2020 r.

„W ciągu jednego lub dwóch miesięcy moje zdrowie się poprawiło, choroba serca ustąpiła i miałam spokojniejszy umysł”.

Po raz pierwszy osadzono ją w więzieniu dla kobiet w Harbin pod koniec października 2001 roku.

„Poszłam do domu praktykującego, aby pomóc w złożeniu nowo wydrukowanego wykładu Mistrza Li. Około 22 do domu wtargnęła grupa policjantów, którzy zaczęli nas bić i zostaliśmy aresztowani” – mówi.

Dostała do podpisania oświadczenie krytykujące Falun Gong i zapewniające, że nie będzie dalej praktykować. Odmówiła, wiedząc, że skazą ją na siedem lat więzienia. Inni ludzie,

którzy nie praktykowali, nie mogli zrozumieć jej decyzji.

„Nie mogłam kłamać i krytykować Falun Gong, gdyż doświadczyłam, jakie przynosi korzyści” – wyjaśnia.

Jak opowiada, praktykujący Falun Gong nie byli traktowani jak inni skazani. Dopóki nie wyrzekli się praktyki, stosowano wobec nich tortury fizyczne i psychiczne.

„Za każdym razem, gdy torturowali mnie tak, że byłam bliska śmierci, przerywali. Gdy wciąż cierpiałam i nie doszłam jeszcze do siebie po torturach, ponownie zaczęli mnie torturować. Trwało to siedem lat. Policja wielokrotnie nakazywała innym osadzonym, aby mnie torturowali” – relacjonuje.

„Ponieważ Falun Gong uczy nas prawdomówności, życzliwości i wyrozumiałości, chociaż ci więźniowie bili mnie, a policja torturowała, nie żywiłam do nich urazy ani nienawiści” – podkreśla.

Spośród metod torturowania wymienia „podwieszanie za nadgarstki trwające długi czas, zmuszanie nas do stania na mrozie czy w bezruchu przez ponad 12 godzin, pozbawienie snu przez siedem nocy, gdy jesteśmy związani”.

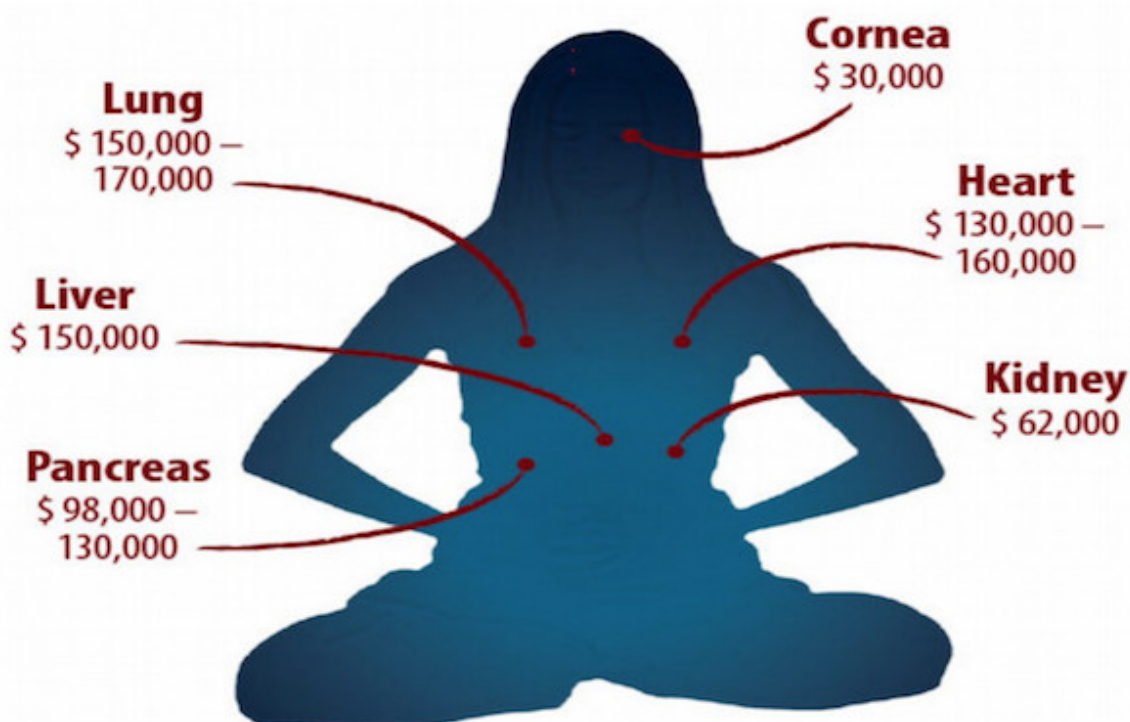
„Kiedyś byłam zamknięta w pokoju od 5 rano do północy. Okno w drzwiach było zakryte papierem. Kilkunastu więźniów, którzy nie byli praktykującymi, oraz dwóch lub trzech strażników otoczyło mnie i zniesławiało Falun Gong, poniżało i torturowało. Powiedzieli: ‘Jeśli porzucisz Falun Gong i powiesz, że nie jest to dobre, że zostałam oszukana, nie będziemy cię tak traktować. Zapewnimy ci sen i odpoczynek’” – wspomina, zaznaczając, że tortury, których sama doświadczyła, „nie były tak surowe w porównaniu z tymi, jakich doświadczyli inni uwięzieni praktykujący”.

Znała co najmniej pięciu, którzy ich nie przeżyli.

Poinformowano ich, że muszą zrobić badania w więziennym oddziale medycznym. Od każdego pobrano fiolkę krwi. Jak się później okazało: „Tylko uwięzieni praktykujący Falun Gong mieli badanie krwi; inni więźniowie nie” – zauważa.

„W tamtym czasie nie wiedzieliśmy o pobieraniu narządów pod przymusem” – wyznaje.

„Jeśli nie będę współpracowała, moje organy zostaną pobrane lub będę torturowana jeszcze surowiej. To było w 2005 lub 2006 roku” – zagroził jej strażnik podczas tortur.



Raport Minghui dotyczący łamania praw człowieka ([©Minghui Human Rights Report](#))

Co więcej: „Zmusili moją matkę i siostrę, aby przekonały mnie do posłuchania Komunistycznej Partii Chin. Innym razem poprosili mojego męża i córkę, aby przyszli do więzienia i obejrzelili propagandowy spektakl, który szydzi z Falun Gong”.

„Straciłam już wolność, a widok mojej rodziny, która jest nękana i zmuszana do przekonania mnie, był dla mnie czymś bardzo bolesnym. Właściwie moja rodzina nie chciała tego

robić. Wiedzą, jak korzystne jest Falun Gong dla umysłu i ciała” – podkreśla.

Ponieważ rodzina nie chciała współpracować z policją, by przekonać Zhang Yanhua do rezygnacji z praktyki, gdy bliscy ją odwiedzili, „po prostu kazali im iść do domu”. Z tęsknoty za uwięzioną córką, jej matka zaczęła borykać się z problemami psychicznymi.

Zhang Yanhua została zwolniona w 2008 roku. Z racji tego, że nie udało jej się „przetransformować”, nadal ją nękanono.

„Czasami wysyłali ludzi do mojego domu, aby ze mną porozmawiali i nakłonili mnie do zmiany zdania. Zagrozili też mojemu mężowi, że jeśli się nie przetransformuję, będzie musiał się ze mną rozwieść albo zostanie zwolniony z pracy. Więc się rozwiedliśmy” – mówi.

Wiedząc, że mogą ponownie ją aresztować, żyła w ciągłym strachu. Na początku 2009 roku wyprowadziła się z córką z domu i od tamtej pory cały czas się przeprowadzały, by ich nie znaleziono.

W 2015 roku zatrzymano ją ponownie. Rozpoczęła wtedy strajk głodowy. „Mój brat przekupił policję, więc po dwóch dniach mnie wypuścili” – stwierdza.

Za trzecim razem aresztowano ją w marcu 2017 roku.

„Myśleli, że powiesiłam na zewnątrz baner z napisem „Falun Dafa jest dobre” i prawdopodobnie podsłuchali rozmowę telefoniczną praktykującego, w której wymieniono moje imię” – przypuszcza.

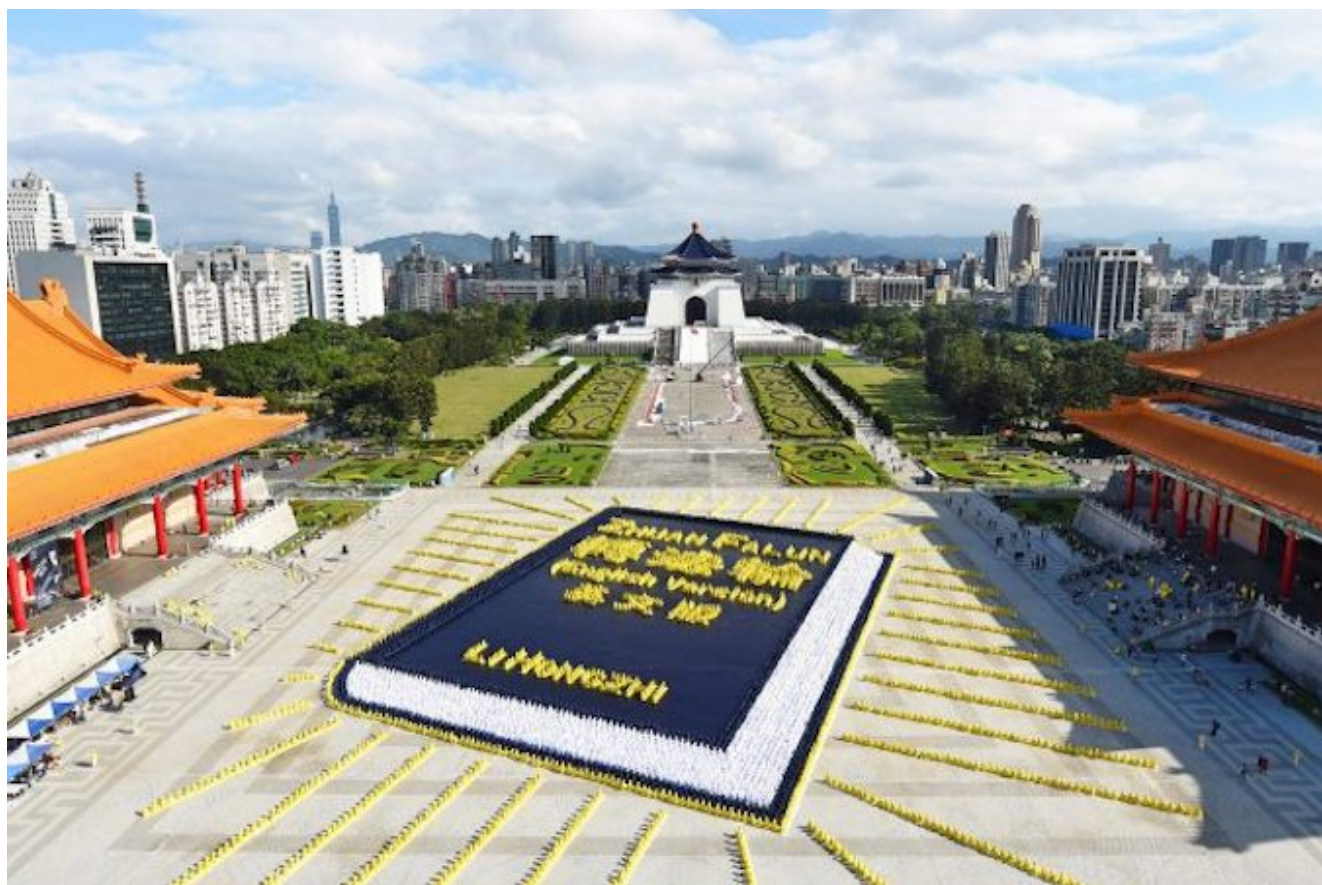
Nie powiedzieli, jakie ma prawa. Poinformowali, że trafi do więzienia, zanim jeszcze ją skazano.

„Nie chciałam być uwięziona. Tak więc podjęłam strajk głodowy, trwający ponad 100 dni”.

Po około 20 dniach „przyszli do mojej celi, żeby pobrać krew, a tydzień później pobrali drugą fiolkę krwi”.

Początkowo Zhang nawet w więzieniu nie straciła nadziei co do Komunistycznej Partii Chin, myśląc, że „po prostu nie znają prawdy o Falun Gong”, a gdy wyjaśni się fakty policji, to zrozumieją, zgłoszą to przełożonym i „powstrzymają prześladowania. Ale tak nie było”.

Strażnik powiedział jej: „Wiemy, że Falun Gong jest dobre. Nie złamałaś prawa. KPCh po prostu chce je prześladować i kazano nam to zrobić, więc to robimy” – cytuje.



Około 5400 praktykujących Falun Gong zebrało się na Placu Wolności w Tajpej na Tajwanie, aby uformować obraz angielskiego wydania książki „Zhuan Falun”, 24.11.2018 r.
(Sun Hsiang-i / The Epoch Times)

„Jak możemy o tym wiedzieć i nic

nie robić?” – mówi posłanka ze Szwecji

Potępiając „niehumanitarne, barbarzyńskie prześladowania” Falun Gong, jakie prowadzi chiński reżim, Ann-Sofie Alm, szwedzka parlamentarzystka, członek Inter-Parliamentary Alliance on China (IPAC), zapytała: „Jak to mogło trwać przez 21 lat i jak to nadal może trwać. Jest to nie tylko haniebną dla KPCh, ale jest haniebną dla całego wolnego świata”.

Alm stwierdziła, że musimy „zażądać legalnego procesu, by to zakończyć”. Trzeba uświadamiać ludziom, że KPCh systematycznie łamie prawa człowieka i mówić o zagrożeniach, jakie niesie także dla wolnego świata, jeśli zdoła osiągnąć swój cel – „stać się największym imperium”.

Prof. dr Jhy-Wey Shieh sparafrazował słowa: „Sekret szczęścia to wolność. Sekret wolności to odwaga”, mówiąc, że obecnie: „Sekret wolności to odwaga, a wolność nie jest za darmo”. Jak tłumaczy, trzeba o nią walczyć.

„Musimy bronić siebie nawzajem. Zjednoczeni obronimy się, podzieleni polegniemy” – przekonuje, dodając, że powinien przyłączyć się każdy, kto pragnie „chronić prawa człowieka, wolność słowa, wolność religii”.

„Falun Gong jest przyjazny i pokojowy. Prawdopodobnie, Życzliwość, Cierpliwość – być może właśnie tego potrzebuje teraz świat, abyśmy przetrwali tę pandemię” – podsumowała Ann-Sofie Alm.

Prawniki Trumpa Sidney Powell:

„Prezydent Trump wygrał miażdżącą przewagą głosów, zamierzamy to udowodnić”



Adwokat sztabu wyborczego Trumpa Sidney Powell powiedziała podczas konferencji prasowej 19 listopada, że prezydent Donald Trump „wygrał miażdżącą przewagą głosów” i dodała, że ich zespół prawników to udowodni.

„Amerykańscy patrioci mają dość korupcji, od szczebla lokalnego po najwyższy szczebel naszego rządu” – [powiedziała](#).

„Nie damy się zastraszyć. Nie zamierzamy się wycofywać. Teraz posprzątam ten bałagan. Prezydent Trump wygrał miażdżącą przewagą głosów. Udowodnimy to. I mamy zamiar odzyskać Stany Zjednoczone dla ludzi, którzy głosują za wolnością”.

Powell zarzuciła przeprowadzenie [międzynarodowego spisku](#) obejmującego „wpływ komunistycznych pieniędzy” z takich krajów jak Kuba, Wenezuela i „prawdopodobnie Chiny” w celu zmiany wyniku wyborów prezydenckich za pomocą oprogramowania do głosowania. Posiadająca wieloletnie doświadczenie prawniczka, która reprezentowała m.in. generała broni Michaela Flynna, wezwała następnie Departament Sprawiedliwości do wszczęcia postępowania karnego.

Powell, niegdyś prokurator generalny, wspomniała o sygnaliście, który zgłosił się i poświadczył, w jaki sposób oprogramowanie do głosowania może potajemnie manipulować głosami. Człowiek ten powiedział, że lata temu współpracował

z wenezuelskim wojskiem, [tworząc projekt spisku](#) między kierownictwem Smartmatic, byłym socjalistycznym dyktatorem Wenezueli Hugo Chávezem i urzędnikami wyborczymi z tego kraju.

Informator powiedział, że „oprogramowanie i podstawowy projekt elektronicznego systemu wyborczego oraz oprogramowanie Dominion i innych firm zliczające głosy wyborcze opiera się na oprogramowaniu, które jest następcą Smartmatic Electoral Management System”.

„Krótko mówiąc, oprogramowanie Smartmatic znajduje się w DNA oprogramowania i systemu każdej firmy zajmującej się rejestrowaniem głosów” – powiedział informator.

„The Epoch Times” nie mogło niezależnie zweryfikować twierdzeń sygnalisty.

Powell twierdzi, że w dniu wyborów Smartmatic, Dominion i inne firmy używały technologii, która została opracowana lata temu za czasów reżimu Cháveza po to, aby „mieć pewność, że nigdy nie przegra wyborów”. Chávez zmarł w 2013 roku.

Dominion i Smartmatic nie odpowiedziały od razu na prośbę „The Epoch Times” o komentarz.

Smartmatic zaprzeczyło jakimkolwiek powiązaniom z Dominion, tymczasem Dominion oświadczyło, że „nie ma żadnych powiązań własnościowych z rodziną Pelosi, rodziną Feinsteinów, Clinton Global Initiative, Smartmatic, Scytł ani żadnych powiązań z Wenezuelą”. Dominion kupiło aktywa od spółki zależnej Smartmatic trzy lata po jej sprzedaży. Smartmatic [napisało](#) na swojej stronie internetowej, że „nie ma żadnych powiązań z żadnym rządem ani partią polityczną w żadnym kraju. Nigdy nie było własnością, nie było finansowane ani wspierane przez jakikolwiek rząd”.

Adwokat Lin Wood, który wniósł pozew dotyczący nieprawidłowości wyborczych w Georgii, [napisał](#), że oświadczenie Smartmatic o tym, że nie ma powiązań

z Dominion, jest kłamstwem, ponadto dodał, że strona internetowa fact-checking (sprawdzająca fakty – przyp. redakcji), która zamieściła oświadczenia firm, jest „opłacana za publikowanie propagandy”.

Również były burmistrz Nowego Jorku Rudy Giuliani zauważył na konferencji prasowej, że w stanach, w których toczy się walka o głosy, złożono pod przysięgą oświadczenia rzekomo wskazujące na centralnie zarządzany plan dokonania oszustwa wyborczego mającego na celu zmianę wyniku wyborów na korzyść kandydata Demokratów Joe Bidena.

„W Atlancie Republikanie nie mogli przyglądać się procedurze liczenia kart do głosowania zaocznego. Inspekcje całkowicie odsunięto na bok. Mamy wielu podwójnych wyborców, mamy wielu wyborców spoza stanu i mamy konkretne dowody zastraszania i zmiany głosów. To wszystko będzie przedmiotem sprawy sądowej, która zostanie wytoczona jutro” – powiedział Giuliani.

Wielu sekretarzy stanu w Arizonie, Pensylwanii, Georgii, Michigan i w innych stanach stwierdziło, że nie widzieli dowodów na oszustwa wyborcze, które podważałyby wyniki wyborów. Na początku tego tygodnia Agencja ds. Cyberbezpieczeństwa i Infrastruktury (ang. Cybersecurity and Infrastructure Security Agency, CISA) podlegająca Departamentowi Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ang. Department of Homeland Security, DHS) stwierdziła, że wybory 3 listopada były „najbezpieczniejszymi” w historii.

Szef Federalnej Komisji Wyborczej James E. „Trey” Trainor podał w wątpliwość twierdzenia wielu urzędników, iż nie było żadnego oszustwa. Powiedział, że uważa, iż w kluczowych stanach doszło do oszustwa.

Kilka dni temu Trump zwolnił szefa CISA Christophera Krebsa po wydaniu przez agencję oświadczeniu na temat bezpieczeństwa wyborów. 18 listopada Krebs próbował uściślić swoje uwagi

na Twitterze, pisząc: „nigdy nie twierdziłem, że w wyborach nie popełniono oszustwa, [ponieważ] to nie jest zadanie CISA – to sprawa organów ścigania”.

„Dostarczyliśmy jednak informacji na temat środków stosowanych przez urzędników wyborczych w celu uniknięcia i wykrywania nieżyjących wyborców” – napisał.

Źródło:

theepochtimes.com

Szkodliwe następstwa wyborów ujawniają bitwę między wolnością a komunizmem



Wybór, który wznosi się ponad polityczną prawicę i lewicę

Kiedy założyciele gazety takiej jak The Epoch Times uciekali przed reżimem komunistycznym, aby przybyć do Ameryki, nie spodziewali się, że ten wielki naród pewnego dnia stanie się ogniskiem bitwy między komunizmem a wolnością.

Wielu Amerykanów uważa, że komunizm jest abstrakcyjnym konceptem, który dotyczy tylko pewnych dalekich krajów i nie zdają sobie sprawy, że dotarł on już do ich drzwi.

Komunizm szerzy się w Ameryce pod nazwami takimi jak socjalizm, progresywizm, liberalizm, neomarksizm itd., w powolnym procesie trwającej od dziesięcioleci systematycznej subwersji dokonywanej najpierw przez Związek Radziecki, a teraz przez Komunistyczną Partię Chin (KPCh).

Ta wzmagająca się walka o przyszłość Ameryki – a wraz z nią reszty świata – zbliża się teraz, podczas wyborów prezydenckich w USA, do punktu kulminacyjnego.

To konflikt, który wykracza poza stronnictwo i przynależność partyjną.

Wiara w Boga zawsze była czymś fundamentalnym dla Ameryki. Pierwsi koloniści uciekli do Stanów Zjednoczonych, aby móc swobodnie praktykować swoje religie. Stany Zjednoczone zostały zbudowane na przekonaniu, że Bóg stworzył nas wszystkich równymi i że zostaliśmy obdarzeni przez Stwórcę naszymi prawami. Dewiza USA brzmi: „W Bogu pokładamy ufność”.

Wiara w Boga i zasady wynikające z tej wiary są podstawowymi bodźcami, dzięki którym Stany Zjednoczone mogą cieszyć się wolnością, demokracją i dobrobytem oraz dzięki którym stały się narodem, jakim są dzisiaj.

W tej wspaniałej tradycji głosowanie jest świętym obowiązkiem, w którym każdy obywatel może wziąć odpowiedzialność za to, kto sprawuje rządy. W tym roku rekordowa liczba Amerykanów głosowała za wyborem kolejnego lidera.

Od tamtego czasu zdążyliśmy się dowiedzieć, że ten proces został podważony. Pojawiły się liczne wiarygodne zarzuty oszustw wyborczych, wskazujące na systematyczne dążenie do zmiany wyniku wyborów.

Skrajna lewica i stojący za nią komunistyczny demon – te same moce, które Karol Marks opisał kiedyś jako nawiedzające Europę – używają kłamstw, oszustw i manipulacji, aby pozbawić ludzi ich praw i wolności.

Partia Demokratyczna, jedna z dwóch głównych partii w USA, nie jest już tą partią polityczną co niegdyś. Przez dziesięciolecia była stopniowo infiltrowana przez tę samą ideologię marksistowską, która stworzyła najbrutalniejsze i najbardziej represyjne reżimy komunistyczne w historii.

Ideologia komunistyczna, w tym socjalizm i związane z nim idee, nie jest normalną ideologią. To ideologia, która spowodowała nienaturalną śmierć co najmniej 100 milionów ludzi.

Ideologia komunistyczna używa pozornie słusznych pojęć, takich jak „równość” i „poprawność polityczna”, aby zmylić ludzi. To ideologia, która przeniknęła do wszystkich dziedzin naszego społeczeństwa, w tym edukacji, mediów i sztuki. Bez skrupułów niszczy wszystko, co tradycyjne, wliczając w to m.in. wiarę, religię, moralność, kulturę, rodzinę, sztukę, edukację, i prowadzi ludzi do moralnego zepsucia.

Taka jest ideologia totalitaryzmu, która popycha w przepaść kwitnące niegdyś narody, takie jak Wenezuela, i która była w stanie zniszczyć 5000 lat kultury w Chinach, gdzie ludzie przeszli od wiary w boskość do oddawania czci władzy państwowej.

To jest systematyczne niszczenie wszystkiego, co dobre i za czym opowiada się ludzkość. Jest diametralnie sprzeczne z dobrem, uczciwością, prawdą i współczuciem.

To nie tylko złamało w ludziach ducha i osłabiło ich prawą wiarę w Boga, lecz także ściągnęło naród amerykański i całą ludzkość na skraj przepaści.

Wybór między dobrem a złem

To jest konflikt, który wykracza poza linie partyjne, bitwa między tym, czy Amerykanie, mogą pozostać wierni swoim podstawowym zasadom i podążać za wolą Bożą, czy też będą poddani siłom, które chcą kontrolować i niszczyć ich

najbardziej podstawowe prawa.

Jako organizacja medialna jesteśmy niezależni i nie zajmujemy stanowisk w kwestii polityki czy kandydatów, lecz przeciwnie, opowiadamy się za prawdą i sprawiedliwością.

Ameryka stanęła teraz na krawędzi upadku w otchłań komunizmu.

W centrum tej bitwy znajduje się teraz prezydent Donald Trump, który wyraźnie powiedział „nie” socjalizmowi i komunizmowi i zakończył dziesięciolecie ustępstw wobec chińskiego reżimu, podejmując ogólnonarodowy wysiłek przeciwdziałania jego wpływom i infiltracji.

Trump stanął twarzą w twarz z KPCh w tym krytycznym momencie historii.

Dla komunistycznych Chin kurs był jasny: Trump jest amerykańskim prezydentem, który ceni tradycję i sprzeciwia się komunizmowi, i dopóki on stoi na czele, dopóty chiński reżim nie odniesie sukcesu w osiągnięciu realizowanego od dziesięcioleci celu, jakim jest obalenie Ameryki, a wraz z nią reszty wolnego świata.

U naszych bram stoją komunistyczne Chiny gotowe do przejęcia władzy. KPCh dokładnie badała amerykański system przez dziesięciolecia, a teraz z powodzeniem wykorzystwała nasze otwarte społeczeństwo i zinfiltrowała nasz kraj.

Wewnątrz mamy skrajnie lewicowe grupy, takie jak Black Lives Matter (co odnosi się do organizacji, której założyciele określają się jako „marksści” i są powiązani z grupami opowiadającymi się za KPCh, a nie do ludzi szeroko popierających życie czarnych osób) i Antifa, organizujące protesty i zamieszki. Ten ruch jest podobny do rewolucji kulturalnej KPCh, która zniszczyła dziedzictwo kulturowe i tradycje narodu chińskiego. To ruch antyamerykański, podobnie jak rewolucja kulturalna była antychińska. Rdzeń ideologii ruchu nie różni się od ideologii

ruchu komunistycznego w Chinach i idzie w parze z KPCh gotową do obalenia Ameryki.

Wpływ tych wyborów jest dalekosiężny. To jasno pokazało ludziom, rządowi i organizacjom na całym świecie, że muszą zdecydować, czy staną po stronie komunistycznego demona, czy też po stronie tradycji i uniwersalnych wartości.

Coraz więcej ludzi zdaje sobie sprawę, że wybory w USA w 2020 roku to nie walka między dwiema partiami, nie spór między Trumpem a Joe Bidenem, lecz walka tradycji z socjalizmem, walka dobra ze złem, walka między boskością a komunistycznym demonem.

Źródło:

theepochtimes.com

Trump potępia komunizm, upamiętnia 100 mln istnień ludzkich pochłoniętych przez „opresyjną ideologię”



7 listopada br. prezydent Donald Trump uczcił pamięć ponad 100 milionów ofiar, które straciły życie na skutek działań reżimów

komunistycznych w XX w. i zobowiązał się powstrzymać szerzenie się tej ideologii na całym świecie.

W prezydenckim przesłaniu z okazji Narodowego Dnia Ofiar Komunizmu Trump potępił komunizm jako „opresyjną ideologię, która bez wątpienia pozostawia po sobie nędzę, zniszczenie i śmierć”.

„Chociaż marksizm obiecuje równość, pokój i szczęście, w praktyce skutkuje jedynie nierównością, przemocą i rozpaczą” – stwierdził w oświadczeniu.

Według „Czarnej księgi komunizmu” komunizm jest odpowiedzialny za [100 milionów zgonów](#) w XX w., a głównymi zabójcami są reżimy w Chinach, Związku Radzieckim, Kambodży i Korei Północnej.

„W ciągu ostatniego stulecia komunistyczne reżimy, od Czerwonych Khmerów w Kambodży po Derg w Etiopii, potwierdziły, że miazdzący duszę ucisk jest nieodłącznym elementem filozofii Karola Marksa” – brzmiało przesłanie prezydenta.

„Jako dumni Amerykanie, którzy cenią błogosławieństwo wolności i demokracji, obiecujemy wesprzeć ponad miliard ludzi, którzy obecnie są uwięzieni w reżimach komunistycznych i którym odmówiono niezbywalnego prawa do życia i wolności”.

Marion Smith, dyrektor wykonawczy Fundacji Pamięci Ofiar Komunizmu (ang. [Victims of Communism Memorial Foundation](#)), zwrócił uwagę na osoby żyjące obecnie w reżimach komunistycznych i socjalistycznych.

„Partie komunistyczne i reżimy socjalistyczne nadal używają marksistowskiej logiki, aby usprawiedliwić swoją tyranie – kontrolowanie losu i niszczenie marzeń ponad miliarda żyjących dziś ludzi” – napisał Smith w tweecie z 7 listopada.

Komunistyczna Partia Chin jest największym na świecie reżimem komunistycznym, który rządzi ponad 1,4 mld ludzi i jest

odpowiedzialny za wszechstronne łamanie praw człowieka wobec osób wierzących, mniejszości etnicznych, dysydentów i prawników zajmujących się prawami człowieka.

W 2017 roku administracja Trumpa ogłosiła 7 listopada Narodowym Dniem Ofiar Komunizmu, w tym dniu wypadła również 100. rocznica rewolucji bolszewickiej.

W swoim przesłaniu prezydent zaznaczył, że w 2020 roku obchodzono 100. rocznicę [Bitwy Warszawskiej](#). 15 sierpnia 1920 roku Wojsko Polskie pokonało Armię Czerwoną Włodzimierza Lenina, powstrzymując na dziesięciolecia ekspansję Związku Radzieckiego w Europie.

„Niestety Związek Radziecki wzniósł żelazną kurtynę wokół Polski i rozprzestrzenił komunizm na sąsiednie kraje oraz resztę świata” – napisał w oświadczeniu prezydent. „Od tego czasu Stany Zjednoczone i wolny świat były świadkami potworności komunizmu, w tym chińskich obozów pracy i sowieckich gułagów”.

Trump zadeklarował, że „Stany Zjednoczone nigdy nie będą narodem socjalistycznym”.

„Upamiętniamy wszystkich, którzy stracili życie na skutek komunizmu, i ponownie zobowiązujemy się do promowania wolności, aby przyszłe pokolenia mogły rozkwitać”.

Źródło:

theepochtimes.com

Dane 2,4 mln osób z całego świata, w tym Polaków, zgromadziła chińska firma lojalna wobec Komunistycznej Partii Chin



W połowie września 2020 roku wyciekły informacje o tym, że chińska firma Shenzhen Zhenhua Data Technology, powiązana z tajnym oddziałem wojskowym i wywiadowczym Pekinu, zgromadziła gigantyczną bazę danych z plikami dotyczącymi 2,4 mln ludzi z całego świata, w tym dane wpływowych osób i ich rodzin. W ostatnich dniach pojawiły się doniesienia, że ChRL zebrała również dane Polaków.

„Kolekcja” danych z całego globu w komunistycznych rękach

Zhenhua Data Technology, która jest [powiązana](#) z Armią Ludowo-Wyzwoleńczą, Ministerstwem Bezpieczeństwa Państwa oraz Komunistyczną Partią Chin (KPCh), zgromadziła bazę skompilowaną głównie z tzw. materiałów open source, takich jak [posty w mediach społecznościowych i dane online](#).

Baza danych okazała się uszkodzona. Australijska firma Internet 2.0, która zajmuje się cyberbezpieczeństwem, odzyskała ponad 10 proc. danych, które były w niej zawarte. Firma ujawniła, że pośród zrekonstruowanych plików znalazły się dane około 52 tys. Amerykanów, 35 tys. Australijczyków, 9

tys. 700 Brytyjczyków i 5 tys. Kanadyjczyków.

W ostatnim tygodniu października „Gazeta Polska” [poinformowała w artykule](#), że otrzymała od Internet 2.0 fragment bazy danych z nazwiskami Polaków. „To spis ponad 3 tys. rekordów zawierających imiona i nazwiska (część się powtarza). Nie wiadomo jednak, z jakiego powodu chiński wywiad wojskowy zlecił Zhenhua zbieranie informacji o tych osobach. Pewne jest jednak, że służba ta ma bardzo dobrą orientację w polskim świecie politycznym. Na liście znajdują się nie tylko byli lub obecni wysocy rangą urzędnicy państwowi, lecz także ich rodziny – małżonkowie, dzieci, rodzice i rodzeństwo” – podaje gazeta.

Internet 2.0 odtworzył zaledwie 10 proc. całej bazy, wydaje się więc, że w tym momencie nie można stwierdzić, czy wśród odzyskanych rekordów znalazły się wszystkie dane Polaków, które zostały zgromadzone w bazie.

Na kogo „połuje” KPCh na całym świecie?

Zgodnie z raportami [globalnego konsorcjum medialnego](#) baza danych obejmuje osoby z różnych sektorów – polityki, biznesu, prawa, środowiska akademickiego i obronności – oraz zawiera [szczegółowe dane](#), takie jak daty urodzenia, adresy, stan cywilny i upodobania polityczne.

Znajdują się tam [dane dotyczące](#) zarówno zwykłych biznesmenów, jak i wysokiej rangi osobistości, takich jak oficerowie marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych, obserwatorzy Chin w Waszyngtonie, osoby ze środowiska naukowego, członkowie brytyjskiej rodziny królewskiej oraz liderzy przedsiębiorczości.

Ta baza danych, nazywana Overseas Key Information Database (OKIDB), pozwala na dostęp do zagranicznych danych politycznych, wojskowych i biznesowych. Zawiera szczegółowe informacje na temat infrastruktury państw, przemieszczania się zasobów wojskowych, a także analizy opinii publicznej.

Mimo że obecnie nie ma dowodów na to, że reżimowe władze wykorzystują oprogramowanie OKIDB, to jak [podkreśla](#) „Washington Post”, z dokumentów marketingowych i rekrutacyjnych Zhenhua można wnioskować, że jest to „firma patriotyczna”, której głównym klientem docelowym jest wojsko.

„The Globe and Mail” po analizie danych dotyczących Kanadyjczyków [napisał](#), że twórcy bazy przypisali osobom z listy „ocenę” w skali od 1 do 3 .

„Wydaje się, że ci, którym przypisano 1, to osoby o bezpośrednim wpływie, takie jak burmistrzowie, posłowie lub wyżsi urzędnicy państwowi, podczas gdy ci, którym przypisano 2, byli często krewnymi osób u władzy [...]” – podaje gazeta. Z kolei ci, których oznaczono numerem 3, to najczęściej osoby skazane, przeważnie za przestępstwa gospodarcze – napisał dziennik.

Tajemnicza baza ujrzała światło dzienne

Baza danych [została ujawniona](#) przez źródło w Chinach, a informację przekazano profesorowi Christopherowi Baldingowi. To amerykański naukowiec, który do 2018 roku pracował na Uniwersytecie w Pekinie, skąd udało mu się wyjechać ze względów bezpieczeństwa. To dzięki niemu sprawą zajęła się firma Internet 2.0.

14 września Balding opublikował na swojej stronie [oświadczenie](#), w którym napisał, że zajmował się badaniami doniesień dotyczących Huawei. Trwało to do momentu, zanim w jego badaniach nie nastąpił nagły zwrot. Natknął się na „coś, co dla badaczy Chin jest czymś podobnym do odkrycia Świętego Graala” – otrzymał informację o istnieniu tej potężnej bazy danych.

Przekazał ją [konsorcjum mediów](#) w Australii, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Włoszech i Niemczech.

Balding [uważa](#), że dane potwierdzają utrzymywane od dawna podejrzenia, dotyczące działalności KPCh w zakresie nadzoru i monitorowania. „To, czego nie można lekceważyć, to rozległość i szczegółowość nadzoru [prowadzonego przez] chińskie państwo oraz jego zasięg na całym świecie” – podkreśla.

Jak zauważa: „Świat jest dopiero na początkowych etapach zrozumienia, ile Chiny inwestują w wywiad i jak wpływają na operacje, korzystając z surowych danych, musimy zrozumieć ich cele”.

We wcześniejszym wpisie naukowiec zwraca uwagę, że KPCh stanowi „bezprecedensowe wyzwanie dla otwartych, kochających wolność państw prawa na całym świecie”. Reżim „buduje opresyjne państwo z nadzorem technologicznym, które daje partii komunistycznej potężne środki do kontroli obywateli w kraju” – wyjaśnia.

„Mamy teraz dowody na to, jak chińskie firmy współpracują z agencjami państwowymi w celu monitorowania osób i instytucji na całym świecie” – ocenia Balding.

Reakcja Zhenhua nie zdziwiła ekspertów

Poproszona przez [„The Guardian”](#) o komentarz firma Zhenhua zaprzeczyła istnieniu takiej bazy danych, podając, że wszelkie zebrane informacje są danymi ogólnodostępnymi w internecie. Przedstawicielka firmy stwierdziła, że nie zbierają danych i jest to tylko „integracja danych”. Zaznaczyła, że model biznesowy i partnerzy stanowią tajemnicę handlową firmy.

Zanegowała również doniesienia, że Zhenhua ma jakiekolwiek powiązania z chińskimi władzami lub wojskiem, dodając, że ich klientami są organizacje badawcze i grupy biznesowe.

W rozmowie z anglojęzyczną edycją „The Epoch Times” eksperci przyznali, że nie byli zaskoczeni takim stanowiskiem chińskiej firmy.

Według Michaela Shoebridge'a, dyrektora programu obrony, strategii i bezpieczeństwa narodowego w think tanku Australian Strategic Policy Institute (ASPI), stwierdzenie Zhenhua „nie może być przyjmowane za dobrą monetę”, wzięwszy pod uwagę, że tamtejsze prawo zobowiązuje firmy do pomocy chińskim agencjom bezpieczeństwa i wywiadu. [Dodaje](#), że firmy oczywiście muszą publicznie temu zaprzeczać.

W ocenie Caseya Fleminga, dyrektora generalnego firmy BLACKOPS Partners, zajmującej się strategią wywiadowczą i bezpieczeństwa, zgromadzone w bazie informacje są wykorzystywane do wspierania operacji „nieograniczonej wojny hybrydowej” chińskiego reżimu. Obejmuje to szpiegostwo, tajne zagraniczne kampanie wpływów oraz kradzież zagranicznych innowacji i technologii wojskowej.

Termin nieograniczona wojna hybrydowa nawiązuje do powstałej w latach 90. ubiegłego wieku strategii, którą stworzyli i opisali dwaj chińscy pułkownicy sił powietrznych Qiao Liang i Wang Xiangsui w książce „Unrestricted Warfare”. Wydała ją Armia Ludowo-Wyzwoleńcza, siły zbrojne KPCh. Autorzy [korzystali](#) z oryginalnych dokumentów wojskowych. Strategia ta opowiada się za zastosowaniem serii niekonwencjonalnych taktyk, stworzonych po to, by osiągnąć cele wojny jednak [bez angażowania się](#) w rzeczywistą walkę.

Jak zauważa Fleming, ostatecznym celem tej strategii jest „zniszczenie demokracji po to, by chiński komunizm mógł globalnie przejąć nadzór”.

Dyrektorem naczelnym Zhenhua jest Wang Xuefeng, były inżynier IBM. Jak podaje australijski nadawca ABC, wcześniej w chińskich mediach społecznościowych zamieścił wpis o prowadzeniu „wojny hybrydowej” poprzez manipulowanie opinią publiczną i „wojnę psychologiczną”.

Zdaniem Nicholasa Eftimiadesa, byłego wysokiego funkcjonariusza sił wywiadowczych USA i autora książki

„Chinese Intelligence Operations” (pol. „Chińskie operacje wywiadowcze”), baza danych pomogłaby chińskiemu wywiadowi w namierzeniu tych, którzy nadawaliby się do rekrutacji lub szantażu. Chodzi o osoby ze „słabościami”, które można wykorzystać, np. „zapotrzebowanie na pieniądze [lub] sympatie polityczne przeciwne administracji”. Reżim mógłby wyszukiwać w mediach społecznościowych posty, które sugerują niezadowolenie z rządu lub trudności finansowe.

W analogiczny sposób działa to w przypadku operacji wywierania wpływu. Wyszukiwani są ludzie publikujący opinie, które popierają politykę reżimu. Kolejnym krokiem jest wspieranie takiej osoby, jej organizacji, a tym samym wzmacnianie jej poglądów.

Michael Shoebridge zwraca uwagę, że w bazie Zhenhua znajdują się także dane dzieci wpływowych ludzi, m.in. polityków i dyrektorów biznesowych. „To dość niepokojący potencjał wykorzystania takich danych” – zaznacza ekspert. Umożliwia bowiem wywieranie nacisku na te osoby, wykorzystując słabości ich potomstwa.

Ponadto część tych dzieci może w dorosłym życiu piastować eksponowane stanowiska. Zatem na skutek analizowania ich profili już od dzieciństwa „możliwość wykorzystywania tych osób i wpływania na nie jest znacznie większa, ponieważ z biegiem czasu zyskujesz o wiele bardziej wszechstronne ich zrozumienie” – wskazuje Shoebridge.

Kropla w morzu... chińskich baz danych

Eksperci zaznaczają, że gromadzenie danych przez chiński reżim komunistyczny odbywa się na masową skalę, znacznie większą, niż jesteśmy w stanie sobie wyobrazić, a wyciek danych z Zhenhua, to jedynie przysłowiowa kropla w morzu tego, co tam się dzieje.

Shoebridge porównał bazę danych do pojedynczej plastikowej piłeczki w ogromnym basenie. Jak twierdzi, ten zbiór danych

byłby łączony z danymi, które zebrały inne chińskie podmioty w celu ich wykorzystania do różnych operacji, mających wesprzeć interesy reżimu.

„To interakcja firm posiadających takie dane z innymi firmami i danymi rządowymi daje władzę” – skomentował ekspert.

Michael Shoebridge tłumaczy, że strategia ta znajduje odzwierciedlenie w doktrynie reżimu o „fuzji cywilno-wojskowej”. Dzięki niej władze wykorzystują innowacje prywatnych przedsiębiorstw do napędzania rozwoju wojskowego.

W październiku 2019 roku Australian Strategic Policy Institute opublikował [raport „Engineering global consent”](#), napisany przez Samanthę Hoffman. Stwierdzono w nim, że reżim tworzy „masowy i globalny ekosystem gromadzenia danych”, wykorzystując możliwości przedsiębiorstw państwowych i prywatnych chińskich firm technologicznych.

Wymienia się w nim Global Tone Communication Technology Co., spółkę zależną chińskiego przedsiębiorstwa państwowego, nadzorowanego przez centralny wydział propagandy KPCh.

W wywiadzie [udzielnym pod koniec zeszłego roku](#) polskiej edycji „The Epoch Times” gen. Robert Spalding powiedział, że Global ToneCommunication, to firma prowadząca usługi tłumaczeniowe, która „w rzeczywistości przy użyciu sztucznej inteligencji gromadzi wielki zbiór danych”. Jak dodał: „Czasami ma tę funkcję wbudowaną na podobnych zasadach co produkty Huawei, jako most telekomunikacyjny, lub może bazować na oprogramowaniu opartym na tzw. chmurze”.

Poza gromadzeniem ogromnych baz danych z całego świata w ponad 65 językach, które przetwarza na użytek Pekinu do celów wywiadowczych, bezpieczeństwa i propagandy, firma [koncentruje się](#) na technologiach sztucznej inteligencji, takich jak rozpoznawanie twarzy.

W opinii Nicholasa Eftimiadesa chińskich firm zaangażowanych

w gromadzenie dużych ilości danych na potrzeby reżimu są prawdopodobnie dziesiątki, jeśli nie setki. Nie wliczając w to działań prowadzonych przez chińskie agencje bezpieczeństwa, które za pośrednictwem zaawansowanego technologicznie aparatu nadzoru tego kraju zbierają dane na temat wszystkich obywateli, a więc 1,4 mld ludzi.

Eftimiades twierdzi, że dane dziesiątek milionów Amerykanów zostały wykradzione przez chińskich hakerów. Zostały one wprowadzone do baz w Chinach i służą do doskonalenia narzędzi sztucznej inteligencji. Wśród [ataków](#) wyliczyć można włamanie do amerykańskiego Urzędu Zarządzania Personelem (ang. Office of Personnel Management, OPM) w 2014 roku, federalnej agencji ds. personelu, naruszenie obowiązku sprawozdawczego firmy Equifax w 2017 roku, a także cyberatak na ubezpieczyciela zdrowotnego Anthem w 2016 roku.

W lutym 2016 roku anglojęzyczna edycja „The Epoch Times”, powołując się na poufne źródło w Chinach, [poinformowała](#), że chińskie agencje bezpieczeństwa stworzyły bazę danych wykorzystywaną do przetwarzania skradzionych danych Amerykanów. Zawiera ona także poufne dane osobowe, wyszczególnione w poświadczeniach bezpieczeństwa 21 mln obecnych i byłych pracowników federalnych, pochodzące z włamania do Urzędu Zarządzania Personelem (OPM) oraz osobiste dane prawie 80 mln obecnych i byłych klientów i pracowników Anthem.

Ta baza danych [funkcjonuje](#) na potężnym oprogramowaniu zdolnym do przyjmowania ogromnych ilości danych. Zgromadzone zasoby analizuje się pod kątem relacji między różnymi osobami i zdarzeniami.

Wyciek danych z Zhenhua Data Technology jest dla wszystkich, niezależnie od statusu społecznego, okazją do zastanowienia się nad zamieszczanymi treściami w mediach społecznościowych. Jak widać, mogą one nieoczekiwanie stać się pożywką dla podmiotów gromadzących dane. Mogą zostać wykorzystane

przeciwko nam, zwłaszcza jeśli trafią do państwa totalitarnego, jakim są Chiny.

Źródła:

[Military-Linked Chinese Company Collected Personal Data On Thousands of Canadians](#)

[How Chinese Data Trove on 2 Million People Serves Beijing's Unrestricted Warfare](#)

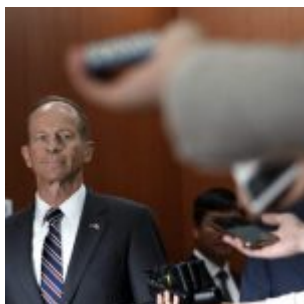
[„Gazeta Polska”](#)

[The Washington Post](#)

[The Globe and Mail](#)

[The Guardian](#)

Pekin używa politycznych działań wojennych do obalania wolnych społeczeństw na całym świecie, ostrzega urzędnik Departamentu Stanu USA



Komunistyczna Partia Chin (KPCh) prowadzi polityczne działania

wojenne, aby potajemnie wpływać na wolne społeczeństwa na całym świecie, o czym ostrzega urzędnik wysokiego szczebla z Departamentu Stanu USA.

Reżim „chce kontroli, a przynajmniej prawa weta, nad dyskursem publicznym i decyzjami politycznymi na całym świecie” – powiedział David Stilwell, zastępca sekretarza stanu ds. Azji Wschodniej i Pacyfiku, podczas [wirtualnej dyskusji](#) zorganizowanej przez Hoover Institution na Uniwersytecie Stanforda w dniu 30 października br.

Osiąga to za pośrednictwem szerokiego wachlarza występnych działań, które są „zamaskowane, wymuszające i korumpujące” – powiedział. Według Stilwella te działania nazywane są przez KPCh „Pracą [Zjednoczonego Frontu](#)” (ang. United Front Work), ale na Zachodzie łatwiej będzie nam je zrozumieć, tłumacząc jako polityczne działania wojenne.

Praca Zjednoczonego Frontu, określana przez przywódców partii jako „magiczna broń”, [obejmuje](#) wysiłki tysięcy zagranicznych grup, które przeprowadzają operacje wpływów politycznych, tłumią ruchy dysydenckie, gromadzą informacje wywiadowcze i ułatwiają transfer technologii do Chin. Grupy te są koordynowane przez agencję partyjną Wydział Pracy Zjednoczonego Frontu (ang. United Front Work Department, UFWD).

Podczas gdy niektóre organizacje Zjednoczonego Frontu publicznie deklarują swoje powiązania z Pekinem, „większość próbuje przedstawiać się jako niezależne, oddolne organizacje pozarządowe, fora wymiany kulturalnej, stowarzyszenia ‘przyjaźni’, izby handlowe, media lub grupy akademickie” – powiedział Stilwell.

W trakcie niedawnego dochodzenia przeprowadzonego przez [„Newsweek”](#) odkryto około 600 takich grup w Stanach Zjednoczonych. Stilwell powiedział, że do tych grup należą wspierane przez Pekin [Instytuty Konfucjusza](#), które działają

na dziesiątkach amerykańskich kampusów uniwersyteckich, chińskie stowarzyszenia studentów i naukowców, prywatne chińskie firmy i inne grupy działające na rzecz skaptowania władz stanowych i lokalnych.

„Podsumowując, mamy do czynienia z dużą i celowo nieprzejrzystą mieszaniną urzędników, agentów i zwolenników Komunistycznej Partii Chin, szukających odpowiedniej okazji w naszych społeczeństwach” – powiedział.

W tym roku administracja Trumpa oznaczyła szereg firm kontrolowanych przez KPCh jako misje zagraniczne Chin, uznając, że wykonują one rozkazy Pekinu w Stanach Zjednoczonych. Ostatnio Departament Stanu [oznaczył](#) jedną z grup Zjednoczonego Frontu, Narodowe Stowarzyszenie na rzecz Pokojowego Zjednoczenia Chin (ang. National Association for China's Peaceful Unification), jako misję zagraniczną. Oznaczono tak również Amerykańskie Centrum Instytutu Konfucjusza (ang. Confucius Institute U.S. Center) i 15 kontrolowanych przez państwo mediów.

W międzyczasie Departament Sprawiedliwości rozprawił się również z szeregiem występnych działań dozwolonych przez KPCh, od kradzieży własności intelektualnej po szpiegostwo. We wrześniu [aresztowano](#) funkcjonariusza nowojorskiego departamentu policji (NYPD) Baimadajie Angwanga i oskarżono go o szpiegostwo na rzecz reżimu. Prokuratorzy zarzucili Angwangowi, że przekazywał informacje o lokalnej społeczności tybetańskiej swojemu opiekunowi w chińskim konsulacie, który został przydzielony do oddziału UFWD, zwanego Chińskim Stowarzyszeniem na rzecz Ochrony i Rozwoju Kultury Tybetańskiej (ang. China Association for Preservation and Development of Tibetan Culture).

Stilwell powiedział, że żądanie wzajemności jest „fundamentalnym krokiem” w kierunku „ochrony naszych własnych społeczeństw przed transformacją przez Pekin”.

Powiedział, że „pozwoliliśmy Komunistycznej Partii Chin na dostęp do naszego społeczeństwa, jakiego nigdy nie miała”, zaliczając do tego dziedziny dyplomacji, edukacji, handlu, inwestycji oraz nauki i technologii.

Urzędnik wzywał, by inne kraje podążały za działaniami Stanów Zjednoczonych, aby „domagały się wzajemności, przejrzystości i odpowiedzialności od Komunistycznej Partii Chin”.

„Komunistyczna Partia Chin stanowi realne zagrożenie dla naszego podstawowego stylu życia – dobrobytu, bezpieczeństwa i wolności. Naszym zadaniem jest rozpoznanie tego, ostrzeżenie innych i wspólne podjęcie kroków niezbędnych do obrony naszych wolności” – powiedział.

Źródło:

theepochtimes.com